



# Wschodnie partnerstwo jagiellońskie

Jan Piekło

---

**Dwadzieścia lat po uzyskaniu wolności, a potem gwarancji bezpieczeństwa, kraje Europy Środkowej winny upomnieć się o takie same prawa dla wschodnich sąsiadów. Zobowiązuje nas do tego wspólne dziedzictwo, ale i troska o przyszłość Europy.**

---

Dziedzictwem, które łączy kraje Europy Środkowej i naszych wschodnich sąsiadów, jest tradycja jagiellońska – jeden z najbardziej śmiałych i skutecznych projektów politycznych Europy czasów renesansu. Rzeczpospolita Obojga Narodów wytworzyła kulturę, która okazała się atrakcyjna dla ludów Europy Wschodniej. Postrzeganie zachodzących tam procesów przez pryzmat dominacji polskiego żywiołu czy traktowanie I Rzeczypospolitej jako narzędzia do realizacji polskiej racji stanu świadczy o niezrozumieniu specyfiki ówczesnego świata. Warto przypomnieć, że pierwszy władca nowej królewskiej dynastii, Władysław Jagiełło, był synem wyznającej prawosławie ruskiej księżniczki, na co dzień posługiwał się językiem ruskim, a ziemie, którymi władał, zamieszkiwały różne grupy etniczne o niewykształconej tożsamości.

Ten federacyjny projekt miał charakter cywilizacyjny. W trakcie jego trwania doszło do pierwszego wielkiego transferu kultury politycznej z zachodu na wschód. Choć skutek popełnionych błędów i historycznych okoliczności Rzeczpospolita Obojga Narodów nie stała się państwem Trojga Narodów, to szlachecka demokracja posłużyła za model do ustanowienia na Ukrainie Kozackiej Hetmańszczyzny – systemu autonomicznych rządów na obu brzegach Dniepru. Dla uregulowania prawnego statusu miast Ukraina przejęła także ustawodawstwo magdeburskie. Ustrój państwa kozackiego, w którym hetman pochodził z wyboru, został zlikwidowany, gdy tylko carska Rosja zdołała podporządkować sobie ziemie Rusi Kijowskiej.

## Jagiellonowie i Habsburgowie

Tradycja jagiellońska stanowiła zaczyn, który przyczynił się potem do podejmowania kolejnych prób odbudowy ukraińskiej państwowości (na przykład hetmanat Pawła Skoropadskiego z 1918 roku). Można bez wielkiej przesady powiedzieć, że koncepcję Partnerstwa Wschodniego pierwsi podnieśli do rangi projektu politycznego twórcy Rzeczypospolitej Obojga Narodów – wspólnie Polacy, Litwini, Rusini i inne narody tej części Europy. Trzeba również dodać, że choć projekt z różnych powodów nie zakończył się sukcesem, jego skutki wciąż są odczuwalne i generują ważne wydarzenia w regionie, tym razem wpisując się w cele polityczne nowej, wielkiej demokratycznej koncepcji, jaką jest Unia Europejska.

Następny podobny transfer kultury politycznej z zachodu na wschód miał miejsce już po upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w schyłkowym okresie panowania dynastii Habsburgów. Dotyczył tylko części dawnego terytorium objętego projektem jagiellońskim, mianowicie Galicji, włączył za to do nowej inicjatywy tereny Południowej Słowiańszczyzny i część Rumunii. Ważną rolę w tym projekcie, który przyczynił się do powstania nowoczesnego systemu demokracji parlamentarnej, odgrywały kraje dzisiejszej Grupy Wyszehradzkiej. Popularny jest pogląd, że to właśnie w wieloetnicznym państwie Habsburgów uformowała się pewna wspólnota kulturowa narodów Europy Środkowej. Z czasem mogła ona dać początek idei stworzenia Grupy Wyszehradzkiej – V4.

Epoka ta uległa jednak pewnemu zmitologizowaniu, które obecnie owocuje idealizacją późnego okresu rządów Habsburgów. W stylowych restauracjach Lwowa czy Krakowa można znaleźć na ścianach portrety cesarza Franciszka Józefa i reprodukcje rycin z tamtych lat. Niewątpliwie jednak miasta Galicji, a także Południowej Słowiańszczyzny, zawdzięczają CK monarchii wspaniałą secesyjną architekturę, niegdyś uważane za szczyt militarnej techniki budowlanej fortyfikacji, systemy wodociągów, połączenia kolejowe i profesjonalny rozwój kasty urzędniczej. Przy odrobinie złośliwości można pokusić się o stwierdzenie, że końcowe lata panowania Habsburgów stworzyły podwaliny pod narodziny biurokracji Unii Europejskiej.

**W czasach jagiellońskich doszło do pierwszego wielkiego transferu kultury politycznej z zachodu na wschód.**

## Wiatr ze wschodu

Konsekwencją I wojny światowej, przegranej państw centralnych i rozpadu monarchii austro-węgierskiej był nowy ład w Europie Wschodniej, który podporządkowywał znaczną jej część dopiero co narodzonemu i spragnionemu ekspansji komunizmowi.

Powstała po I wojnie światowej i próbująca nawiązywać do tradycji jagiellońskich Polska zdołała powstrzymać w 1920 roku w bitwie pod Warszawą ofensywę sowieckich wojsk na zachód; prawdopodobnie ocaliła w ten sposób „starą” Europę przed bolszewizmem. II Rzeczpospolita zachowała część dawnych ziem I Rzeczypospolitej – z Wołyniem, Galicją, Grodzieńszczyzną i Wileńszczyzną – ale nie stworzyła państwa, które mniejszości narodowe traktowałyby jak swoją ojczyznę. Mający szerokie poparcie społeczne polscy narodowi demokraci forsowali bowiem politykę przymusowej asymilacji mniejszości.

**To w wieloetnicznym państwie Habsburgów uformowała się wspólnota kulturowa narodów Europy Środkowej. Po latach mogła ona dać początek idei stworzenia Grupy Wyszehradzkiej.**

Promowana przez marszałka Józefa Piłsudskiego i prometeistów federacyjna koncepcja odnowy przymierza polsko-litewsko-ukraińskiego i stworzenia kontynuującej emigracyjną myśl polityczną ugrupowania Hotel Lambert Unii Międzymorza poniosła klęskę. Na wschodzie dojrzał konflikt pomiędzy Polakami a Ukraińcami, który już po wybuchu II wojny światowej doprowadził, nie bez udziału czynników zewnętrznych, do wzajemnych akcji zbrojnych oraz masakry

ludności cywilnej. Po wojnie Polska została odtworzona w nowych granicach, już jako państwo etniczne i niesuwerenne, podporządkowane Związkowi Sowieckiemu.

Można powiedzieć, że rozpoczął się następny transfer – tym razem ze wschodu – totalitarnej sowiecko-rosyjskiej praktyki politycznej, która stanowiła oczywiste zaprzeczenie wartości tradycji jagiellońskiej i ducha późnych rządów Habsburgów. Ten sam los stał się udziałem wszystkich narodów państw Europy Środkowej, które na różny sposób, w różnych okolicznościach, ale z podobnym skutkiem próbowały przeciwstawiać się obcemu sobie ustrojowi.

## Rosja i kompleks Polski

Tradycja jagiellońska jako rzeczywista praktyka polityczna trafiła do polskiej mitologii narodowej i zaczęła ulegać różnym procesom deformacji. Z jednej strony była idealizowana i traktowana bezkrytycznie, z drugiej stała się obiektem pozbawionych merytorycznego charakteru ataków o naturze ideologicznej. Nie bez wpływu komunistycznej propagandy zrobiono z niej narzędzie, które miało rzekomo służyć realizacji polskich interesów imperialnych, zaś idea prometeizmu i koncepcja Unii Międzymorza zostały potraktowane jak kryminalne działania szpiegowskiej siatki konspiratorów zmierzających do demontażu systemu komunistycznego.

W tej sytuacji nie można wykluczyć, że dokonany przez Sowietów mord na polskich oficerach w Lesie Katyńskim był w jakimś mentalnym sensie rodzajem rewanżu za

dokonania jagiellońskiego projektu, za porażkę pod Warszawą w 1920 roku – próbą ostatecznego rozwiązania trudnej dla Rosji kwestii emocjonalnej. Ustanowienie w 2005 roku nowego rosyjskiego święta – Dnia Jedności Narodowej – potwierdzałoby tezę, że Moskwa cierpi na swoisty kompleks Polski. Święto to upamiętnia bowiem powstanie narodowe w Rosji w listopadzie 1612 roku, na czele którego stanęli kupiec Kuźma Minin i książę Dymitr Pożarski. W jego wyniku polsko-litewska armia dowodzona przez hetmana koronnego Stanisława Żółkiewskiego musiała opuścić zajęty dwa lata wcześniej Kreml.

## Posłanie „Solidarności”

W schyłkowych czasach komunizmu w Polsce echa tradycji jagiellońskiej odżyły w sławnym Posłaniu I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej, uchwalonym 8 września 1981 roku w Gdańsku, a wzywającym związkowców krajów bloku sowieckiego do wspólnej walki o prawo do swobody zrzeszania się. Tekst przesłania, autorstwa urodzonego we Lwowie w 1944 roku, a zmarłego na emigracji w Szwecji działacza opozycji Bogusława Śliwy, był lapidarny i napisany prostym, proletariackim językiem: „Delegaci zebrani w Gdańsku na I Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność« przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia.

Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom sze-zronym w waszych krajach jesteście autentyczną, 10-milionową organizacją pracowników, powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą się mogli spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń”.

Inicjatywa ta wzbudziła wówczas panikę wśród doradzających „Solidarności” intelektualistów, ale z dzisiejszego punktu widzenia okazała się trafna i prorocza. Leonid Breżniew, wówczas I sekretarz KC PZPR, po zaznajomieniu się z tekstem posłania miał powiedzieć: „Niebezpieczny i prowokacyjny dokument”. „Prawda”, organ prasowy KPZR, nazwała (11 września 1981 roku) Zjazd „antysocjalistyczną i antyradziecką orgią”.

Jednak tym razem do bezpośredniego transferu na wschód doświadczeń „Solidarności” nie doszło, gdyż 13 grudnia 1981 roku władze komunistyczne wprowadziły w Polsce stan wojenny.

## Unia patrzy na wschód

Proces powolnej osmozy został jednak uruchomiony i w rezultacie spowodował dezintegrację systemu komunistycznego i upadek muru berlińskiego. Na wschodzie Europy powstały nowe niepodległe państwa: Litwa, Łotwa, Estonia, Ukraina, Mołdawia i Białoruś. Projekt jagielloński, uwzględniający korekty dokonane przez skupione wokół Jerzego Giedroycia środowisko paryskiej „Kultury”, znowu zyskał na aktualności. Ta emigracyjna koncepcja stanowiła kontynuację myśli prometejskiej i zakładała wspieranie dążeń niepodległościowych i emancypacji kulturalnej narodów za wschodnią granicą, stymulowanie procesów demokratycznych oraz wiązanie nowo powstałych państw z międzynarodowymi organizacjami zrzeszającymi demokracje zachodnie. Zakładała jednocześnie rezygnację z jakichkolwiek pretensji terytorialnych, proponując partnerstwo i współpracę. Polska, jako jeden z pierwszych krajów, natychmiast uznała niepodległość i integralność terytorialną Ukrainy.

Wstąpienie krajów wyszehradzkich oraz państw bałtyckich do NATO i Unii Europejskiej stworzyło nową sytuację i oferowało bogatsze możliwości oddziaływania na kraje Europy Wschodniej. W okresie dramatycznego przełomu na Ukrainie, który już przeszedł do historii pod nazwą pomarańczowej rewolucji, Warszawie udało się zaangażować Unię Europejską w mediacje przy rozwiązaniu konfliktu. Ukraina wstąpiła wtedy na ścieżkę demokratycznych przemian i ściślejszej integracji ze strukturami transatlantyckimi oraz Unii Europejskiej. Europejska Polityka Sąsiedztwa zaoferowała krajom Europy Wschodniej fundusze na finansowanie projektów pogłębiających integrację. Można by rzec, że tradycja jagiellońska stała się składową częścią strategii Unii Europejskiej.

## Rosyjska strefa wpływów

Sukcesy i atrakcyjność projektu europejskiego spowodowały niepokój odbudowującej swój imperialny potencjał Rosji. Atakując w lecie 2008 roku Gruzję (co zostało uzasadnione prowokacją wojsk gruzińskich podejmujących ofensywę na miasto Cchinwali w Osetii Południowej), Rosjanie dobitnie dali Zachodowi do zrozumienia, że są zdecydowani na użycie siły w sytuacji zagrożenia ich interesów w regionie.

To szczególne przesłanie zostało uważnie przeanalizowane zarówno przez Unię Europejską, Stany Zjednoczone, jak i kraje regionu. Zachód nie zamierzał wchodzić w konflikt z Rosją. Nowa administracja w Stanach Zjednoczonych, pragnąc pozyskać Kreml jako sojusznika w rozwiązaniu palącego problemu programu nuklearnego Iranu, ogłosiła „zresetowanie” stosunków z Rosją, które za prezydentury Busha nie były najlepsze. Unii Europejskiej pozostała na wyposażeniu jej najskuteczniejsza broń – „miękka siła”, która do tej pory decydowała o atrakcyjności projektu zjednoczonej

Europy, czyli oferta pomocy finansowo-technicznej mającej docelowo dostosować funkcjonowanie administracji państw-biorców do standardów unijnych.

W 2009 roku, podczas czeskiej prezydencji w Unii Europejskiej, oficjalnie zainaugurowane zostało Partnerstwo Wschodnie – współczesna kalka idei jagiellońskiej i stworzonej w oparciu o nią koncepcji ruchu prometejskiego. Po kolejnych porażkach uruchomionych w tym regionie różnych projektów zachodniej proveniencji, takich jak GUAM, CDC (Community of Democratic Choice) czy promowana przez Berlin unijna Synergia Morza Czarnego (Black Sea Synergy), Partnerstwo Wschodnie stało się projektem „ostatniej szansy”, który może zdecydować o wiarygodności Unii w Europie Wschodniej. Rosja otwarcie uważa ten region za swoją „strefę wpływów”...

## Czas Partnerstwa Wschodniego

Praktyczne doświadczenia projektu jagiellońskiego i koncepcji prometejskiej niewiele straciły na aktualności i mogą okazać się ważne przy wypełnianiu treścią ram Partnerstwa Wschodniego. Skuteczna i solidarna współpraca zainteresowanych tym rejonem krajów wyszehradzkich, państw bałtyckich, skandynawskich i czarnomorskich (Rumunii, Bułgarii, Mołdawii, Ukrainy i Gruzji) stanowi bez wątpienia klucz do przyszłego sukcesu. Znajdujemy się w historycznym momencie, w którym gama dostępnych do realizacji postawionego zadania środków stwarza realną szansę na strategiczny sukces: wciągnięcie Europy Wschodniej w orbitę wpływów Zachodu. Oczywiście nie należy tego czynić w otwartej konfrontacji z Rosją, ale trzeba jasno i stanowczo podkreślać, że cele, które chcemy osiągnąć, nie są wymierzone w jej interesy; wręcz przeciwnie: stabilna, przewidywalna i demokratyczna Europa Wschodnia może być partnerem pożądanym przez Kreml, zwłaszcza w sytuacji, kiedy głównym rywalem Rosji stają się nie Unia Europejska czy NATO, ale rosnące w potęgę Chiny. W obecnej sytuacji kryzysu ekonomicznego neoimperialny impet tandemu Putin-Miedwiediew powinien ulec wyhamowaniu, co ograniczy rosyjskie możliwości wpływania na sytuację w regionie.

**Cele, które chcemy osiągnąć, nie są wymierzone w Rosję; przeciwnie: stabilna i demokratyczna Europa Wschodnia może być partnerem pożądanym przez Kreml.**

Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego jest Jerzy Buzek, polski polityk i były premier, posiadający znakomitą znajomość problemów regionu Europy Wschodniej. Przy wdrażaniu postanowień traktatu lizbońskiego Unia Europejska może nabrać nowej dynamiki, która pozwoli na bardziej efektywne działania w sferze polityki zagranicznej. Wsparciem Partnerstwa Wschodniego wydają się być zainteresowani strategiczni sojusznicy Unii: Stany Zjednoczone, Kanada, Japonia, Norwegia,



Szwajcaria, może też Australia i Nowa Zelandia. Kluczowe jest zaangażowanie w projekt w jakiejś formie Turcji, jednego z ważniejszych graczy w rejonie Morza Czarnego, która, czując się lekceważona przez Unię, szuka innych dróg wzmocnienia swoich wpływów.

Wreszcie istotne jest także, by Bruksela dostrzegła potrzebę poważnego partnerskiego zaangażowania w realizację Partnerstwa Wschodniego społeczeństw obywatelskich zarówno krajów objętych projektem, jak i członków Unii. Wydarzenia przełomu wieków, które zmieniły geopolityczne oblicze Europy, nie miałyby miejsca, gdyby nie determinacja poszczególnych społeczeństw. Bez obywatelskiego partnerstwa szanse na sukces są znikome; środki ENPI (European Neighbourhood Policy Instrument) kierowane bezpośrednio do agend rządowych krajów przyjmujących pomoc niekoniecznie są wykorzystywane w najbardziej efektywny sposób. Należy je przeznaczyć również na rozwój kultury demokratycznej i budowania społeczeństwa obywatelskiego, tak jak od lat robią to Amerykanie. Wymaga to przeformułowania sposobu myślenia urzędników Komisji Europejskiej.

Po dwóch poprzednich falach transferu na wschód wiedzy dotyczącej transformacji społecznej i ekonomicznej – tej z czasów jagiellońskich oraz tej z późnego okresu panowania Habsburgów – przyszedł czas na próbę w wykonaniu Unii Europejskiej. Jeśli projekt Partnerstwa Wschodniego powiedzie się choćby częściowo, jeśli krajom takim jak Ukraina, Mołdawia czy Gruzja uda się z naszą pomocą przeprowadzić niezbędne dla skutecznego funkcjonowania demokratycznego państwa reformy i uzyskać choćby odległą perspektywę unijnego członkostwa, to inne kraje regionu podążą tym śladem, otwierając drogę do przemian w Rosji. Jeśli tak się stanie, być może spełnią się wreszcie odwieczne marzenia o bezpiecznej i zjednoczonej Europie. 🏰

Jan Piekło jest dyrektorem Fundacji Współpracy Polsko-Ukraińskiej PAUCI.